N^er 189. ROK 1844. WTOREK 20 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepla podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 4, 465	+ 9, 2	4, 17	PPł. Zachodni słaby	Chmury	
19	2	4, 290	+ 13, 6	3, 60	ZPn. Zachodni średni	„	Deszcz
	10	3, 800	+ 9, 4	4, 15	„ słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 16 *Sierpnia.* —

Onegdaj o god. 1 po północy pod N. 1808, przy ulicy Franciszkańskiéj w destylarni tamże exystującéj, wszczął się porar, przez który zniszczone zostały: dach na pomienionem zabudowaniu i różne naczynia w tejże dystylarni używane. Przybyła straż ogniowa szerzeniu się ognia zapobiegła przez rozerwanie części dachów. Szkodę na 2250 r. sr. obliczono. — Dwóch starozakonnych, t. j. dystelator i jego pomocnik w czasie wybuchnięcia pożaru, śpiący w téjże dystelarni niebezpiecznie poparzeni zostali, dla udzielenia spiesznego ratunku odwieziono ich do szpitala. Przyczyna pożaru tego dotąd niewiadoma.

Nowa opera xcia Poniatowskiego »*Bonifacio da Geromei*« została pierwszy raz w Ankonie przedstawioną i miała tak świetne powodzenie, iż jéj kompozytora, który umyślnie dla dyrygowania orkiestrą tamże zjechał, przy odgłosie nocnéj muzyki, z pochodniami, w powozie do hotelu odprowadzono. Muzyka i hołdy wielbicieli trwały do 3 godziny po północy. Wszystkie loże i krzesła na drugie przedstawienie były już dniem wprzódy rozchwycone.

— *Paryż* 3 *Sierpnia.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Parów, Margrabia Boissy żądał upoważnienia do interpellowania Ministrów względem ostatnich wypadków na Otahejti. P. Guizot odpowiedział, że nie nadeszła chwila roztrząsania téj kwestyi na mównicy, że gabinet będzie umiał bronić godności i interesów kraju. W téj chwili, mówił daléj Minister, idzie o to, które facta przez obedwa rządy przytoczone są dokładne; idzie o to, aby je z sobą porównać, pogodzić; ta kwestya jest ważna, delikatna; nie może być roztrząsana przynajmniéj z mojéj strony przed Izbami, aż gdy będzie rozstrzygnięta między obudwoma rządami; nikt nie może żądać odemnie, aby tu była naprzód roztrząsaną, i w chwili gdy jest przedmiotem korrespondencyi. W skutku tego oświadczenia, Izba nie przychyliła się do żądania Margrabiego Boissy.

Rozeszła się dziś rano wieść, że na radzie gabinetowéj, odbytéj wczoraj po południu, postanowionem zostało, aby trzech kommissarzy wybranych z członków obudwóch Izb i Rady Stanu wysłać do Otahejti, dla odbycia śledztwa względem wypadków, które zpowodowały usunięcie Królowéj Pomarch i uwięzienie pana Pritchard. Rząd nie poweźmie żadnego postanowienia aż po raporcie téj Kommissyi, to jest najmniéj za 8 lub 9 miesięcy. To postanowienie udzielone zostało Lordowi Cowley.

Na onegdajszém posiedzeniu Izby Parów Wice-hrabia Dubouchage wynurzył swoje zadziwienie, że rząd angielski już od 14 lat nie żąda francuzkiego *exequatur* dla Konsula swego w Algierze; mówca upatrywał w tém postępowaniu protestacyę Anglii przeciwko zajęciu przez Francuzów Algieryi. Baron Bussiéres nie chciał przyznawać aby uznanie lub nieuznanie rządu miało co wspólnego z Konsulami, i przypomniał, że Francya, nie uznawszy rządów Don Miguela, miała przecież w Lisbonie swego Konsula, pana Lesseps. P. Dubouchage żądał, aby Konsulom na wschodzie i na pobrzeżu Afryki dodany był charakter polityczny, i obstawał przy swém twierdzeniu, że niesłychana jest rzeczą, aby Francya cierpiała w Algieryi Konsula, którego *exequatur* pochodzi jeszcze od pokonanego Deja Algierskiego. Te uwagi nie znalazły daléj żadnego poparcia.

— *Dnia* 4 *Lipca.* —

Lord Cowley wyjechać ma w tych dniach za urlopem do Anglii.

Rząd ogłasza w dzisiejszym dz. *Moniteu*

następujące ważne wiadomości otrzymane z Marokko:

»Cesarz marokański kazał d. 11 lipca ministrowi swemu, Sidi Mohammed Bendris, odpowiedzieć na pismo z d. 28 czerwca, które otrzymał od francuzkiego jlnego konsula w Tangerze, pana Nion, jako uwiadomienie o zamiarach rządu francuzkiego. Odpowiedź ta, która d. 22 lipca nadeszła do Tangeru, tchnie przewłoką i zboczeniem. Cesarz uznaje w niéj napaści na naszą ziemię dokonane, przyrzeka ukaranie Kaida, który się ich dopuścił, *żąda odwołania marszałka Bugeaud* za zajęcie Uszdy. *O Abd-el-Kaderze wcale nic nie wspomina.* Po odebraniu tego pisma i po zasięgnieniu wiadomości od marszałka Bugeaud, téj treści iż wojna toczy się rzeczywiście na naszéj granicy algierskiéj, udał się xżę Joinville d. 23 lipca na okręcie *Pluto* do Tangeru, gdzie zabrał na swój pokład jlnego konsula tamecznego, jego rodzinę i pewną liczbę ziomków naszych. Potem wysłał paropływ *Veloce* wzdłuż zachodnich brzegów od Marokko do Mogadoru, *w celu zabrania również na pokład, tamtejszych naszych konsularnych ajentów i ziomków.* P. Nion przesłał pod d. 23 lipca nowe pismo do cesarza marokańskiego, w którem żąda wyraźnéj i stanowczéj odpowiedzi, tudzież udziela 8 dniowy termin do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Xżę Joinville mając pana Nion na pokładzie swego okrętu, powrócił do Kadyxu, gdzie czekać będzie upływu 8 dniowego terminu. Od strony naszéj granicy, Kaid Uszdy, El-Genaui został usunięty i w kajdany okuty, a Sidi Hammida Ben Ali, następca jego, zrobił marszałkowi Bugeaud pokojem tchnące propozycye. Marszałek odpowiedział, że pragnie utrzymać pokój, ale pod warunkami, przez rząd królewski przepisanemi. Cesarz opuścił Marokko, udając się na północ swego państwa, i nie przyjąwszy wcale pana Drummond Hay, jlnego konsula angielskiego, który teraz puścił się właśnie w drogę aby dogonić cesarza. (»Z powyższych wiadomości okazuje się że puszczona wieść o rozpoczętem przez xięcia Joinville bombardowania Tangeru w d. 24 z. m., była bezzasadną, gdyż ostateczny termin podług drugiego *ultimatum* upływa dopiero z dniem 31 lipca, a więc bombardowanie nie mogło się rozpocząć przed 1 sierpnia.)

Gdy paropływ *Chimere*, który powyższe wiadomości przywiózł do Tulonu, odpływał z Kadyxu, t. j. dnia 26 lipca, xiążę Joinville przysposobiał się na nowo do odpłynięcia ku brzegom Afryki; i bombardowanie Tangeru uważano za nieuchronne, ponieważ nie spodziewano się żadnéj powolności od cesarza Abd-el-Ramana.

Następujący jest obecny skład konsulatów francuzkich w państwie marokańskim: Pod jeneralnym konsulem w Tangerze zostają 1 konsul i 6 konsularnych ajentów, mianowicie: w Mogador p. Jorelle, konsul francuz; w El Araisz Haim Ben Czimel, żyd; w Rabat, p. Józef Ferrieu, francuz; w Casa-bianka p. Piotr Ferrien, także francuz: w Masagan, p. Fryderyk Redman, anglik, w Safi, p. Jonasz Delavante, żyd, w Tetuan, p. Dawid Ben Czimel, żyd. Ci 6 ostatni są tylko przez jlnego konsula ustanowieni ajenci. W Tangerze jest ajentem jeneralnego konsulatu także żyd, p. Dawid; w Mogador kanclerzem konsulatu jest anglik.

Wiadomości z Marokko w połączeniu z oświadczeniami w parlamencie względem sprawy otaheitskiéj sprawiły na wczorajszéj gieldzie taką trwogę, że kursa renty spadły prawie o 1 frank.

Na granicy od Szwajcaryi zabrano pewną ilość brouzowych medalów z popiersiem Henryka V., i przesłano je sądowi w Grenobli.

Słychać, że pani Laffarge została zupełnie ułaskawioną i na wolność wypuszczoną.

Ważny punkt *ultimatum* przesłanego cesarzowi marokańskiemu, nie został jeszcze do publicznéj wiadomości podany, to jest że jeżeli nie będzie dane dostateczne zadosyć uczynienie, *instrukcye xięcia Joinville przepisują mu, aby niezwłocznie rozpoczął ogień z bateryj swoich na Tanger*, a jeżeli tymczasem słuszne zażalenia Francyi nie będą zaspokojone, *aby spalił wszystkie okręty marokańskie i po kolei bombardował wszystkie bez wyjątku miasta nadbrzeżne tak nad morzem Śródziemnem jak i nad Oceanem.*

Zapewniają, że potrzeba było wielkich środków ostrożności, aby na pokład okrętu *Pluton* sprowadzić konsula francuzkiego, jego żonę, jego dzieci i wielu w Tangerze mieszkających francuzów. Wszystkie te osoby przybyły prawie pojedynczo na okręt, pod pozorem pomówienia z xięciem Joinville. Pan Nion nie mógł nawet zabrać z sobą rzeczy swoich. Marokanie odgadli cel udania się na okręt, zatrzymali skrzynie i kufry i oparli się nawet odjazdowi kanclerza, który zmuszony był pozostać w konsulacie.

P. Drummond Hay, jlny konsul angielski,— którego instrukcye polecały mu oświadczyć cesarzowi marokańskiemu, że rząd angielski uważa żądania Francyi za równie słuszne jak umiarkowane, i odjąć mu bezwarunkowo wszelką myśl moralnéj pomocy od gabinetu londyńskiego, — zastał w Marokko tylko jednego ministra, który się miał z nim naradzić, to jednak wcale go nie zniechęciło, i pojechał za cesarzem na północ—tem większe poświęcenie się dyplomatyka angielskiego, gdy sam 11 dzieci pozostawił w Tangerze.

Zdaje się, że rząd francuzki udzieli angielskiemu zadosyć-uczynienie jedynie za uwięzienie p. Pritchard jako prywatnego anglika.

Dowodzcy znajdujących się przy brzegach marokańskich flotyl: hollenderskiéj, szwedzkiéj i duńskiéj oświadczyć mieli, że, stósownie do instrukcyj swoich, staną, w razie wojny, pod rozkazami xcia Joinville.

Pan Lamartine sprzedał prawo nakładu wszystkich swoich dzieł za 450,000 fr. księgarzowi Bethune. W liczbie tych dzieł jest także hi-

storya Girondistow, nad którą deputowany z Macon pracuje w téj chwili w Marsylii. miejscu urodzenia wielu najważniejszych członków Girondy.

P. Guizot miał w izbie parow udzielić one gdaj kilku członkom list p. Chabot de Jarnac, który zastępuje w Londynie hr. St. Aulaire, w nim uwiadamia go tenże, że lord Aberdeen nie pochwala drażliwych wyrażeń, jakich pan Peel użył przeciw postępowaniu władz francuzkich na Otaheiti.

Kapitan Reine, adjutant kontr-admirała Dupetit Thouars, przybył do Paryża.

Dziś w izbie Parów odczytał minister sprawiedliwości postanowienie, przez które zgromadzenie zamknięte zostaje. W izbie deputowanych takież postanowienie odczytał minister wychowania publicznego. Po czem izby rozeszły się śród okrzyków: niech żyje król!

Z Kadyxu piszą pod. d. 25 zgodnie z wczorajszem doniesieniem, że konsul francuzki w Tangierze wsiadł był wraz z swoją familią na okręt, ale powrócił jeszcze raz do miasta, dla zabrania ważnych konsularnych papierów, i został z kilku innemi ziomkami uwięziony. Gdy xiążę Joinville dowiedział się o tém, kazał oświadczyć władzom w Tangerze, że jeżeli w przeciągu trzech dni uwięzieni francuzi nie będą wypuszczeni na wolność, sam weźmie na siebie otworzenie drzwi ich więzienia. Eskadra duńska, która z Kadyxu odpłynęła do Tangeru, przesłała cesarzowi marokańskiemu depesze z oświadczeniem, że na przyszłość Dania żadnego haraczu płacić już nie będzie, poczem wróciła do Gibraltaru, aby czekać na wypadek sporu z francuzami.

Inny list donosi, że wielu francuzów doznało różnych obelg, a konsul francuzki prawie cudem uszedł przed wściekłością maurów. – Pierwsi zostali przytrzymani i lękają się o ich los. Angielski wiceadmirał Owen, dowódzca floty angielskiéj na m. Srodziemnem, przybył d. 22 na zatokę gibraltarską na okręcie liniow. *Formidable* o 84 działach, gdzie znajdowały się także fregata *Warspite* i okręt parowy *Hekla*.

Rozmaitości.

KAZIMIERZ WIELKI W PRZEDBOŻU.

Ciąg dalszy.

5.

Mówiąc powyżéj, że piękną była Hanna jedynaczka pana Uriela ze Strzelec, powiedziałem wiele i powiedziałem mało. Winienem był skreślić choć po trosze jéj charakter; to też teraz uczynię. Nieprawdaż? czytelniku; opisując kobietę, nie dość powiedzieć, że ona piękna, trzeba dodać: czy rozumna, czy dobra, czy pobożna etc. Tylko że nieraz kłopot przychodzi; a jeżeli opisywana przez autora; kobieta ani dobra, ani pobożna, ani rozumna, cóż czynić? Ha milczyć, naturalna odpowiedź. O ilużto z dam naszych dla tego milczy się!....

Nie będę milczał o Hannie ze Strzelec. Było to sobie dziewczę, jakich dość było w XIV. wieku a jakich wiele jest dzisiaj: zdrowe, hoże, wesołe, miało lat 19, więc o mężu myślało, poznało kawałek świata, a więc myślało o mężu bogatym. Wcale to nie zła rzecz, bogaty mąż; dziś daje szale, robi kredyt u kupców, co rok sprawia nowy ekwipaż; w czasach zaś, których zasięga moja powiastka, przydawał się także na wiele: woził na turnieje, na odpusty, rujnował się, jeżeli nie na kaszemiry, to na perły, manele, figasy, uty, i Bóg wie jakich innych nazwisk damskie ozdoby. Otóż gdy Hanna myślała o mężu bogatym, myślała też i o panu Pełce, młodym gościu w dworcu swego ojca, myślała także i o Bartoszu, towarzyszu lat swych dziecinnych, lecz o nim mniéj niż kiedyś. Bo kiedyś daleko więcéj myślała. Gdy tylko serce o swe prawa, to jest o miłość upominać się zaczęło, czy z nudów. czy z przyzwyczajenia, czy z jakiegoś tajemniczego pociągu, biło ono do poczciwego Bartosza. Ale Bartosz był ubogi: kord u boku, dwa żupany, jeden świąteczny drugi na codzień, dzielne ramię oko wprawne, kilka włók piasku (bo koło Przedborza jak dziś i wówczas na dwie mile w okrąg znalazłeś tylko piasek i błoto), otóż cały jego majątek. Gdy miłość w sercu jest, i piasek przyjemnym się wyda. Podobnież i piasek weźmie panna, gdy jeden tylko konkurent trafia się z podobnem dziedzictwem; lecz niech nadarzy się drugi z wioską o gruntach pszennych. wybór łatwy do odgadnienia.

Ale wracam do méj powiastki.

Otóż Hanna dziewczę młode, wzdychając za mężem bogatym, w ową niedzielę trochę zadąsane udaremnioną drogą do Przedborza, siedziało w swéj komnacie przy oknie i szeptało modlitwy. Szeptało a nieodmawiało ich z książki, dla bardzo ważnéj przyczyny, bo nie umiało czytać! Oświata jeszcze nie postąpiła w owych wiekach jak dziś, kiedyto damy, jeżli nie czytają to piszą książki, jeżli nie przędą kądzieli, to o filozofii umieją rozprawiać szeroko i długo.

Ale modlitwa jakkolwiek szczera. pobożna, niedługo żywą ognistą główkę może zajmować; dla tego Hanna wolała gwarzyć z jedną z służących, co przy niéj została.

Cóż Kachno, co słychać we dworze?

A wie przecie panienka: nasz młody gość chory.

A nie lepiejże mu jest?

Olka powiada, że warto dać smarowanie, lecz panicz nie chce słyszyć o tem, i ma słuszność. boć tak znów bardzo nie słaby; o moja Hospody! toż to pan dobry. urodny, przystojny

Doprawdy! tak myślisz?

Jakże inaczéj; dobry, wszak to wczoraj cały szeląg w podarunku dał mi; a piękny, toż sama widzieć może panienka.

Hanna nie odrzekła nic na uwagę; służąca, pobłażaniem pani ośmielona, mówiła:

A wie panienka, co to mówią u nas we dworze.

Cóż takiego? naprzykład.

Oto że... ale panienka nie będzie się gniewać?

Nie, kiedy ci mówić pozwalam.

Oto, że ten pan Pełka taki urodziw i bogaty jakby sam Xiążę, a panienka znów taka urodziwa i dostatnia, jakby jaka xiężniczka; do prawdy; nie zła para byłaby.

Eh! co też to tam w głowie u ciebie.

A co? albożto panience nie pora myślić o mę-

żu! Boże mój, ja gdy miałam lat 20, to już był chłopak jeden i drugi; szkoda tylko pana Bartosza.

Czemuż to znowu?

Bo i on was lubuje.

On mnie? marudzisz Kachno.

Mam przecie oczy i widzę dobrze, on nie na żart smoli do was cholewki, ale cóż! ani się umywał do panicza z Krakowa! jak żyje pół denara mi nie dał, cóż dopiero szeląga. Ha, Wielmożna panienko! jeżli macie wybierać, to lepiéj obcego niż swego. (*D. c. n.*)

-- Lat temu 150, Cesarstwo Marokańskie było w układach dyplomatycznych z Francyą. Wówczas panował w Marokko przystojny Szerif Mulej Ismael. Poseł tego władcy Ben Aissa wysłany do Paryża, tak był zachwycony pięknością panny de Blois xiężniczki La Valliere Vaujour córki Ludwika XIV. i sławnéj z piękności panny La Vallier, że wróciwszy do Marokko, opisał ją swemu monarsze jako piękność nad pięknościami. Muley Ismael wysłał więc powtórnie Ben Aissę do Paryża, prosząc dla siebie o rękę xiężniczki i zaręczając słowem monarszym, że jéj dozwoli wyznawać religią chrześciańską i wywyższy ją nad inne sułtanki. Propozycyę tę odebrał z całym ceremoniałem etykiety w imieniu króla xiążę Pontchartrain, i jak się domyśleć można, grzecznie za zaszczyt podziękował. (Xiężniczka La Wallior Wożur zaślubioną potem została xięciu de Konti.)

-- Ulubiony artysta komik Fransisk występował niedawno w Marsylii, z wielkiem zadowoleniem tamecznéj Publiczności. Gdy pewnego dnia zapowiedziano nową krotochwilę pod tytułem *Arlekin Proteusz*, sala była całkowicie napełnioną. Jedna tylko loża przy scenie była próżna, lecz i ta niebawnie została zajęta. Przybyła do niéj stara, dziwnie wystrojona i wyróżowana dama. Według jéj eleganckiego pojazdu sądzono, iż to musi być znakomita dama z Paryża. Czas minął, a komik Fransisk nie występuje. Publiczność niecierpliwa, bo wiedziała, że ulubiony komik dotrzymywał słowa. Nareszcie służący jego przybywa i donosi, iż pan jego bardzo zasłabł. Grano inną sztukę. Gdy aktor który Publiczność o tem zdarzeniu uwiadomił, chciał się ze sceny oddalić, dama stara wstaje w loży i przemawia do aktora i Publiczności „podobne rzeczy nie powinny mieć miejsca. 30 mil ztąd przyjechałam, aby P. Fransisk widzieć, zapłaciłam za lożę i nie mem go teraz widzieć, pa to dla tego iż mu się podobało zachorować. Musi grać albo do więzienia!" Pani Dobrodz. odpowie aktor, pan Fransisk w łożku. Nie wierze temu; zapewne jest na scenie. Niech pani sama przekona się. Nieinaczéj, uczynię to. Przy tych słowach cała Publiczność pękała od śmiechu. bo dama wyskoczyła z loży na scenę; lecz jakież było zadziwienie ogólne, gdy dama zrzuciła z siebie suknie kobiece; był to Fransisk. kłaniając się grzecznie publiczności, rozpoczął odgrywać swą rolę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Sierpnia.

Zebrowska Teressa, Kempner Alexander, Klemensowski Marcin, Łakomska Franciszka, Jastrzębska ob., z Polski; -- Romer Wilhelm hr., Ableser Karol, Romer Konstanty ob., Lelewel Tadeusz ob., Sikorski Roman, z Galicyi; -- Brewer Karol Bniński Alexander hr., Majer Karol, Majer August, Machschefes Szymon, Godlewska Małgorzata ob., Doliva Stefan, Radlitz Wojciech ob., Downarowicz Władysław ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Chronowski Kanty ob., do Polski; -- Rossi Antoni, Casali Dominik, Vejt Gustaw, Schott, Bartsch Rudolf, Berger, Passow Maurycy, Fridau Franciszek, Górski Józef ob., Zoja Elżbieta, Machschefes Szymon, Marchocki Józef, Wyrzykowska Benigna, do Galicyi; -- Fridau Franciszek, Sadebek, Radlitz, Traube, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Dnia 23 Sierpnia b. r. o godzinie 8 rannéj w mieście Żydowskim w bożnicy Eyżyk zwanéj, kobiece zajęte dwa miejsca, czyli ławki pod N. 6 i 7 stojace; — w Sukiennicach zaś o godzinie 11 przedpołudniem ruchomości, suknie kobiece, łóżka, szafy, komody, stoliki, stołki, zwierciadła, książki hebrajskie, gitara i inne, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courraut*, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą.

Kraków d. 17 Sierpnia 1844 r.

Skorczyński Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

Niżéj podpisana na mocy upoważnienia Jaśnie Wiel. Kommissarza Rządowego Instytutów naukowych, ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekonów iż w dniu 15 Września r. b. otwiera Instytut płci żeńskiéj przy ulicy Brackiéj pod N. 243. na pierwszym piętrze, i spodziewa się tegoż samego zaufania, jakiego dawniéj doznawała.

(2r.) Julia *Brossard*.